

KURJER WIECZORNY

Nr. 147.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedynczy. 30 mk.

Poniedziałek 3 lipca 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z adresem redakcji
755 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za pierwszą nieopracowaną
mk. 150., nekrologi mk. 100., awyższe
(po tekście) mk. 80.,
Zamieszczenie o 50 i zagrań o 100 proc. drożej.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“
Dzisiaj II seria (ostatnia)
„INDYJSKIEGO GROBOWCA“
pod tyt. 440-3
„Tygrys z Eschnapura“

Warszawa.

(Telef. od nasz. koresp.)

Burzliwy wiecz.

Na zapowiadany na wczoraj w południe zjazd chłopskiego stronnictwa radykalnego, pod przewodnictwem p. K. Okonia, zjechało się około 8 tys. włoścjan. Już na godzinę przed rozpoczęciem obrad zjazdu, ul. Ludna (wprost zakładów gazowych) była zapelniona chłopami.

Podczas odbywających się obrad, pod gołym niebem, wynikła sprzeczka, a następnie bójka między zgromadzonymi, przyczem padło kilka strzałów rewolwerowych. Jedną z kul został ugodzony w prawe ucho i podniebienie 60-letni Piotr Gołębek, gospodarz z Bodzanowa, którego pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha. Nadto zostali pobici: 22-letni Ant. Fraczkowski (Freta nr. 25), murarz (dwie rany tłuczone głowy) i 38-letni Aleksander Piuwa, nadzorca budowlany z ul. Widok nr. 9 (rana tłuczona czoła). Poza tym kilka osób mocniej poturbowanych opatrzyli felczerzy.

Proces Dąbala.

Jedna z agencji donosi, że dziś ma się rozpocząć rozprawa karna przeciw posłowi Dąbaliowi.

Sprawy emigracyjne.

Towarzystwo żeglugi, przewożące emigrantów do Ameryki, zawiadomiło swoje filje, aby składowały wszystkich pasażerów, którzy mają w paszportach adnotacje, że są rolnikami, lub robotnikami rolnymi, a nie posiadają pieniędzy i zezwoleń na wyjazd. Emigranci ci mogą udawać się na roboty rolne do Winnipeenu i do prowincji na zachód od tego miasta, gdzie odczuwa się brak robotników rolnych. Kobiety zaś, o ile mają w paszportach adnotacje, że są służąciami i posiadają zewnętrzny wygląd służących, a nie mają pieniędzy i zezwoleń, mogą udawać się do każdej miejscowości w Kanadzie dla wyszukania tam sobie pracy. Żydzi do Kanady jechać nie mogą z powodu wydanych dla nich ograniczeń. Istniejący dotąd przepis, że emigranci, wstępując na terytorium Kanady, muszą mieć pewną kwotę pieniężną, został zupełnie zniesiony.

Nowa organizacja tajna.

HAMBURG, 3 lipca (A. P.) — Policja tutejsza wykryła tu polityczną organizację, która zamieszana jest w dokonanie zamachu na Rathenau'a. Organizacja tą kierował były oficer Warnecke, który utrzymywał ścisły kontakt z monarchijską centralą tajnej organizacji „O“ i z kapitanem Killingerem. W organizacji hamburskiej istniał specjalny oddział bojowy, która miała zamordować oprócz Rathenau'a jeszcze 12 wybitniejszych żydów, m. in. znanego naczelnego redaktora Berliner Tageblattu, Teodora Wolffa, i hamburskiego bankiera Maksa Warburga. Jak się obecnie okazało, dokonany niedawno temu zamach na Scheidemann'a, był również dziełem tej organizacji.

Sprawa ordynacji wyborczej.

Poufne obrady K. P. K. -- Przedłużenie sesji sejmowej. -- Nowy kompromis w sprawie ordynacji wyborczej. -- Deklaracja rządowa.

WARSZAWA, 3 lipca (tel. od naszego korespondenta) — Dwudniowe poufne obrady Klubu Pracy Konstytucyjnej w sprawie stosunku do gabinetu p. Sliwińskiego zakończone zostały powzięciem uchwały

o pozostawieniu członkom klubu wolnej ręki w głosowaniu nad votum zaufania dla gabinetu p. A. Sliwińskiego.

W związku z obradami Klubu Pracy Konstytucyjnej, posłowie dobrze poinformowani mówili dzisiaj w sejmie, że sesja sejmowa znacznie się przedłuży ponieważ sprawa ordynacji wyborczej w 3 czytaniu nie będzie załatwiona na zasadzie poprzedniego porozumienia, a dopiero w myśl nowego kompromisu, który jeszcze nie jest wypracowany.

WARSZAWA, 3 lipca (tel. od naszego koresp.) — Dzisiaj od rana rada ministrów na posiedzeniu poufnym debatuje nad projektem deklaracji, którą p. A. Sliwiński złożył w sejmie w środę.

Sytuacja w Niemczech.

Socjaliści żądają wydalenia Wittelsbachów. — Aresztowania członków organizacji „C“.

MONACHJUM, 3 lipca. (A. W.) — W sejmie bawarskim ukończono debaty nad interpelacją bawarskiej partii ludowej w sprawie rozporządzeń, związanych z zamachem na Rathenau'a.

Socjaliści żądali wydania prawa o wydalenie rodziny Wittelsbachów z Niemiec. Jeden z mówców oświadczył, że były prezydent ministrów bawarskich, Kahn bierze stale udział w posiedzeniach organizacji tajnej „Consul“.

BERLIN, 3 lipca. (A. W.) — Aresztowania wśród członków organizacji „C“ trwają. Między innymi na zasadzie porozumienia z policją amerykańską został aresztowany przybyły do Ameryki Niemiec Petersen.

Socjaliści niezależni gotowi są wstąpić do rządu.

WIEDEN, 3 lipca (Pat.) W. B. K. Niezawisli socjaliści odbyli konferencję, na której rozpatrywali propozycję socjalistów większości w sprawie wstąpienia niezawisłych socjalistów do rządu Rzeszy.

Socjaliści niezależni oświadczyli, iż są skłonni uczynić zadość temu żądaniu, żądają jednak, aby stronnictwa koalicyjne zapoznały się uprzednio z żądaniami niezawisłych socjalistów dotyczących związków zawodowych.

Sprawa Palestyny.

Znamienna depesza Churchill'a.

LEAFIELD, 3 lipca (Pat.) Radjo. 29 czerwca r. b. Churchill przesał telegraficznie do wszystkich wyższych urzędników administracji palestyńskiej depeszę treści następującej: Rząd brytyjski, potwierdzając swą decyzję z listopada 1915 roku, zaznacza, że

jest nadal zdecydowanym utworzyć w Palestynie kraj dla żydów.

Żydowski naród będzie miał w Palestynie wszystkie prawa i nie będzie cierpieć ucisku. Rząd angielski nie dopuści jednak do tego,

aby Palestyna stała się tak czysto-żydowską, jak Anglia jest angielską.

Rząd brytyjski nie ma zamiaru niszczyć albo oddawać pod

jakakolwiek władzę narodowość arabską i kulturę arabską.

Rząd brytyjski starać się będzie zaprowadzić jaknajszerszy samorząd miejscowy.

Zaburzenia w Irlandji.

DUBLIN, 3 lipca (Pat.) — Arcybiskup lord miasta oraz sekretarz partii travaillistów przedstawili szefom powstańców propozycję pokojową. Propozycja ta została odrzucona, wobec tego wojska rządowe zaatakowały przy użyciu kulomiotów i pacynnych samochodów siły powstańcze wypierając je z wielu pozycji i biorąc 400 jeńców do niewoli. Donoszą o wybuchach w wielu miejscach min. Dzisiaj na nowo rozpoczęto żywą wymianę strzałów.

PARYŻ, 3 lipca (Pat.) Havas. „Le Matin“ donosi z Belfastu, że wojska regularne republikanów o próżniły List ovel po przeprowadzeniu dłuższych rokowań z powstańcami. W miejscowości Donegal znaczne oddziały wojsk republikańskich zajmujące ważne punkty strategiczne, przyjęły propozycję kapitulacji. Donoszą że do London dery przybyło wielu dezertów armji republikańskiej, których policja ulsterska natychmiast rozbroiła!

Sowieckie dementi.

MOSKWA, 3 lipca (A. P.) Rząd sowiecki zaprzecza wiadomości, jakoby dawniejszy komisarz dla spraw zagranicznych, Cziczerin, zamierzał ustąpić ze stanowiska swego i miał być zastąpiony przez Radka. Przedłużony jego pobyt w Berlinie stoi w związku z przygotowaniem rokowań podczas konferencji haskiej i ciągłych pertraktacji z rządem niemieckim. Cziczerin wraca do Moskwy za dwa tygodnie na stałe.

O połączenie państw bałtyckich z Rosją.

RYGA, 3 lipca (A. P.) — Planowane bezpośrednie połączenie państw bałtyckich z Rosją nie doszło do skutku, gdyż przedstawiciele, sowiektów zażądali, ażeby w wagonach, które jadą do Łotwy i Estonji, pełnili funkcje kolejarze bolszewicy. Na żądanie to, stawione przez moskiewską czeretwiczajkę, przedstawiciele państw bałtyckich zgodzić się nie chcieli.

Książę Albrecht Hohenzollern nie płaci komornego.

RZYM, 3 lipca (A. P.) — „Nuovo Giornale“ donosi o skardze, wniesionej przeciwko księciu Albrechtowi Hohenzollern, zamieszkującemu we Florencji, za to, że nie płaci długów. Ponieważ książę nie zapłacił komornego właścicielowi mieszkania, u których ułokował się, przeto musiał mieszkanie to opuścić.

Proces eserów.

MOSKWA, 3 lipca (A. P.) — Najwyższy trybunał bolszewicki odrzucił wniosek obrońców eserów, którzy domagali się zwolnienia ich z obowiązków prowadzenia dalszej obrony i przekazał cały materiał komisarzowi sprawiedliwości.

Dziennikarze szwajcarscy w Wilnie.

WILNO, 3 lipca. (Pat.) Dziennikarze szwajcarscy byli dziś przyjęci przez delegata Polski p. Romana oraz gen. Zeligowskiego. Goście stwierdzają, że wynoszą z Wilna jaknajlepsze wrażenie. O gen. Zeligowskim wyrażają się z dużą sympatią, o którym Millhomd powiedział w swoim przemówieniu, że „był on obrońcą wolności domowego ogniska“ i którego walki porównywuje z walkami o wolność Szwajcarii.

Kobiety sędziami w Niemczech.

HANNOVER, 3 lipca. (Pat.) Radjo. Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku Rzeszy uchwalono projekt ustawy, przyznającej kobietom dostęp do urzędu sędziowskiego.

Lenin nie choruje na paraliż postępowy.

Tak twierdzi prof. Klemperer.

BERLIN, 3 lipca (A. P.) — Słynna powaga lekarska profesor Klemperer, który powrócił wczoraj z Moskwy od chorego Lenina, zaprzecza wiadomości, jakoby cierpiał on na paraliż postępowy i dowodzi, że główna choroba Lenina pochodzi wskutek przepracowania i zatrucia żołądka. Po kilkumiesięcznym wypoczynku przyjąć może Lenin zupełną do zdrowia.

Uczeni rosyjscy mogą głodować.

HELSINGFORS, 3 lipca (A. P.) — Komitet ratowniczy, który zawiązany został przez fińskie uniwersytety, celem przyjęcia z pomocą głodującym uczynom rosyjskim, podaje do wiadomości, że akcję swą musi zawiesić, wobec tego, że rząd sowiecki nie chciał wizować paszportów członkom komitetu, którzy mieli żywność dla rosyjskich uczonych odstawić osobście do Rosji. Jak się okazuje, zażądały sowiety za dwa tysiące kilogramów środków żywnościowych, przesłanych za pośrednictwem poselstwa fińskiego w Moskwie 600 milionów rubli cła.

Echa katastrofy kolejowej w Berlinie.

BERLIN, 3 lipca (A. P.) — Liczba zabitych podczas katastrofy kolejowej w Berlinie wynosi według ostatnich doniesień 45. 5 osób walczy ze śmiercią. Projektowany jest wspólny pogrzeb i wspólna uroczystość pogrzebowa.

Podziękowanie ex-królowej Zyty.

BUDAPESZT, 3 lipca (A. W.) — Arcybiskup węgier Czernoch otrzymał od b. królowej Zyty list dziękczynny za nabożeństwo, odprawione na Węgrach za duszę b. króla Karola.

Czytajcie codzień rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Formy konferencji haskiej.

Blisko od trzech tygodni toczą się w Hadze narady międzynarodowe, będące dalszym ciągiem konferencji genueńskiej. Trzeba przyznać, że naradami temi bardzo mało ludzie się emocjonują, o wiele mniej, niż konferencją w Genui, która, dzięki uczynionej jej reklamie, na kilka miesięcy zajęła niepodzielnie uwagę opinii europejskiej. Raz jeszcze sprawdza się stary pewnik, że nie to uważane jest za dobre i ważne, co jest tym istotnie, ale to, co — odpowiednio zareklamowane, otoczone baczną opieką prasy — włącza się codziennie w setki tysięcy głów ludzkich drukowaniem słowem.

Konferencja haska ma tymczasem znaczenie bodaj że większe, niż genueńska. Jeśli tam bowiem określało się zasady, to tutaj szuka się dróg wcielania ich w życie. Tak zwane „techniczne” narady, z których na żądanie Francji i Belgii „usunięto” wszelką politykę są właściwie znów niczem innym, jak obradami ściśle politycznymi, nie można bowiem w okresie gospodarki wszechświatowej oddzielić spraw politycznych od gospodarczych i finansowych. Inicjatorom „technicznych” sposobu obrad chodziło raczej o usunięcie elementu decydowania łącznego, międzynarodowego, a o wprowadzenie dawnej dyplomacji gabinetowej, przy której decydują urzędnicy po uzyskaniu uprzednim zgody swoich rządów na każdy krok.

Zwrot do dawnego systemu pozatym zaznaczył się odsunięciem prasy od bezpośredniego kontaktu z konferencją. Największe pisma europejskie i amerykańskie żałują na nadzwyczaj szczupły materiał informacyjny, ograniczający się wprost do oficjalnych komunikatów, przy czem strona zakulisowa, tak łatwo dająca się odsłonić w Genui, tu jest całkiem niedostępna. Najwięcej szczegółów i danych ogólnych można dowiedzieć się jeszcze z prasy sowieckiej, Rosja bowiem i tym razem nie zgadza się z intencjami Europy i stale odsłania karty konferencji, naturalnie u siebie i w swoim charakterystycznym oświeśleniu.

Cz. O.

Czy Dempsey zatrzyma szampionat świata w boksie?

Jak donoszą z Nowego Yorku, komisja bokserska stanu nowojorskiego zwróciła się do Dempsey'a, słynnego zwycięzcy mistrza francuskiego Carpentiera, z żądaniem, by do 10 lipca złożył oświadczenie, czy wyzywa do walki swego konkurenta Willsa, czy też uchyla się od tego spotkania. Zależnie od tego Dempsey zatrzyma przy sobie lub straci tytuł szampiona świata. Zaznaczyć należy, że od czasu zwycięstwa nad Carpentierem, Dempsey nie spotykał się z żadnym przeciwnikiem i ponowny jego występ na ringu nowojorskim będzie nowym, sensacyjnym wypadkiem dla Amerykanów.

Czytajcie „Głos Polski”

Stanowisko Rosji na konferencji haskiej.

Bolszewicy wciąż potrzebują pieniędzy.

(Wywiad korespondenta „Matin'a” z Litwinowem).

PARYŻ, 3 lipca. (A. P.) Korespondent „Le Matin'a” Juliusz Sauerwein nadsyła pismu swemu z Hagi ciekawą korespondencję o wywiadzie z szefem delegacji rosyjskiej i powiada m.in.: delegacja rosyjska nie jest strzeżona, jak to się działo w Genui, przez cały batalion karabinierów, tajnych agentów i żołnierzy. Strzeże ich tylko jeden żandarm przy pomocy 5-ciu dedektywów policji holenderskiej. Dawniejszy krawiec z żydowskiej dzielnicy w Londynie a dzisiejszy szef delegacji rosyjskiej Litwinow, przyjął nas dziennikarzy z pewnym zadowoleniem i wśród objawów radości. Mówił on po angielsku silnym akcentem żydowskim ku uciesze mych kolegów pism angielskich i amerykańskich.

Stanowisko nasze, powiedział Litwinow, jest zupełnie takie same, jakie było podczas konferencji genueńskiej. W Genui dawaliśmy na prawo i na lewo różne koncesje. Koncesje te jednak oparte były na dążeniu naszym do zdobycia pieniędzy.

Bez pieniędzy staną się wszelkie dyskusje zupełnie zbyteczne.

W Genui powiedziano nam: „Państwa nie dadzą wam pieniędzy”. A zatem dobrze. Nam nie rozchodzi się o źródło, z którego pieniądze te pochodzą, bo nam zupełnie wszystko jedno, czy da nam je rząd, czy banki, czy też osoby prywatne.

W przyjęciu pieniędzy trudności stawiać nie będziemy, bylebyśmy tylko mogli je zainkasować.

Jeżeli kwestja pieniężna zostanie uregulowana, to będziemy mogli prowadzić dalsze dyskusje, jeżeli nie, to wszelkie rokowania nie będą miały najmniejszego sensu. Przybyliśmy tutaj, ażeby spotkać się z przedstawicielami instytucji, które są gotowe przyjąć nam z pomocą pieniądze; sądzą, że utrzymamy ich tu niezadługo. Litwinow oświadczył zgromadzonym dziennikarzom, że w najbliższych dniach przybędą jeszcze do Hagi Rakowski i Krasin.

Organizacja „C” w Niemczech.

Pqpierali ją wielcy przemysłowcy.

GDANSK, 3 lipca. (A. P.) — O odgrywanej obecnie tak wielką rolę przy ocenie wypadków rozgrywających się obecnie w Niemczech, tajnej organizacji „C” dowiadujemy się co następuje:

Organizacja „C” została zawiązana w Monachium przez kilku dawniejszych członków brygady marynarki Erhardta. Kapitan Erhardt, kierownik brygady tej, przejął kierownictwo organizacji „C” i załatwiał wszystkie sprawy, chociaż wydano za nim listy gończe, co groziło mu ustawicznie niebezpieczeństwem aresztowania go. Nie zważając na niebezpieczeństwo, to wyjeżdżał Erhardt dosyć często do Monachium, gdzie utworzono główną siedzibę tej organizacji. Zastępcą jego był kapitan-porucznik Hofmann, obecnie aresztowany w Monachium.

Organizacja „C”, nazwana tak według powszechnie znanego przydomku „Konsul” nadanego Erhardtowi, dzieliła się na trzy oddziały. Pierwszy oddział opracowywał sprawy polityczne a kierownikiem jego był wyż wieniony Hoffmann. Drugi oddział „B” kierowany był przez aresztowanego również kapitana-porucznika Killingera. Był to oddział wojskowy, który werbował w całych Niemczech członków organizacji. Trzeci oddział załatwiał sprawy prasowe i zbierał wiadomości bolszewickie. Według statutu organizacji „C” było głów-

niem zadaniem członków szerzenia ducha narodowego, zwalczanie ruchu międzynarodowego bolszewizmu oraz zwalczanie żydostwa. Członkiem organizacji „C” mógł być każdy Niemiec o wysokim poczuciu narodowym. Niemców pochodzenia obcego do organizacji nie przyjmowano. Wielką rolę odegrali członkowie organizacji „C” podczas powstania na Górnym Śląsku i powstania w środkowych Niemczech. Członków organizacji zobowiązywano do ścisłego milczenia i zachowania tajemnicy.

Dla zachowania pozorów i celem swobodnej działalności **potworzyła organizacja „C” kilka firm handlowych oraz firm dla zakupu i eksportu drewna.** Stałym współpracownikiem swym wypłacała organizacja dość wysokie sumy i stałe pensje, skąd pieniądze jednak pochodziły, nie wiadząo dokładnie, gdyż wypłacał je zawsze ktoś inny.

Wiedzano tylko tyle, że organizację „C” popierają wielcy przemysłowcy niemieccy.

Na ślad organizacji „C” wpadły władze dopiero po dokonaniu mordsterwie Erzbergera. Organizacja posiadała stemple różnych państw i fabrykowała różne paszporty, które umożliwiały członkom swobodny wyjazd do sąsiednich państw.

Nowa wojna z Turcją.

Przygotowania greckie.

PARYŻ, 3 lipca. (A. P.) Rząd grecki czyni pośpieszne przygotowania do nowej wojny z Turcją. Urlopowani żołnierze i oficerzy zostali odwołani do swych pułków.

Wydano również rozkaz powołujący pod broń wszystkich obywateli starogreckich. Żołęę wewnątrz kraju zastąpiono strażą narodową. Wyasygnowano również wielkie kredyty na zakup broni, w Anglii.

Kto wykrył mordercę Rathenau'a.

BERLIN, 3 lipca (A. P.) — W związku z wiadomością o aresztowaniu sprawcy zamachu na Rathenau'a Techowa donoszą, że aresztowanie jego spowodował właściciel majątku Behrens pod Frankfurt nad Odrą, na którego zlecenie aresztowano również studenta Günthera. Behrens zawezwał Techowa, ażeby oddał się dobrowolnie w ręce władz, celem wyświelenia czy brał on udział w morderstwie. Na to Techow zgodził się nie chciał, wobec czego Behrens sam osobiście zamknął go w piwnicy i powiadomił o tem odnośne władze.

Polska w Almanachach.

Według doniesień naszych dyplomatów — szczegóły o Polsce, zawarte w niemieckich, francuskich lub angielskich almanachach, są na ogół bardzo nieścisłe i niedokładne. Jedynie może tylko angielski Statesmans Yearbook zawiera ciekawsze rzeczy o naszym państwie, natomiast np. francuski Almanach Hachetta w roku 1922 podaje, że Polska jest monarchją konstytucyjną!... Podobnie gawędzą inne almanachy zagraniczne. Życiem na-

ukowem w Polsce zajmuje się „Minerwa — Jahrbuch der gelehrten Welt” i świadomych fałszów nie popelni. Należy koniecznie wydać Almanach polski i Polską Minerwę i wszystkie nieścisłości i fałsze sprostować.

Samobójstwo z powodu łeściowej.

Onegdaj we Lwowie odebrał sobie życie st. posterunkowy Ma-seburz. Powodem samobójstwa były niesnaski na tle pozycja z łeściową Cauchirajowa.

Londyn można wytruć w ciągu kilku godzin!

Sensacyjna książka majora Lefebure'a!

Co mówią marsz. Foch i Wilson o niebezpieczeństwie niemieckiem.

Czy to możliwe?

Tak jest. I nie twierdzi tego byle kto, ale ekspert komisji międzysojuszniczej w sprawie rozbrojenia w Niemczech, angielski major Wiktor Lefebure, autor głośnej książki „The riddle of the Rhine” (Zagadka Reni). A poglądy jego potwierdzili w przedmowie do książki takie powagi, jak marszałek Foch i marszałek Wilson, (który został zamordowany przez sinfeinerów irlandzkich).

Tak jest. Można wytruć całą ludność Londynu i każdego innego miasta w ciągu kilku godzin, wysyłając flotylę areplanów, rzucających bomby gazowe!

„Badając obecny rozwój techniki w zakresie środków wybuchowych i pocisków gazowych, stwierdzić trzeba, że gaz jest znacznie skuteczniejszym środkiem niszczącym niż materiały wybuchowe, jak oświadczył major Lefebure współpracownikowi „Daily Mail”. Środkami wybuchowymi osiąga się tylko lokalny skutek. Tymczasem natomiast pocisków gazowych można natomiast pokryć obszar kilku mil kwadratowych trującym dymem, który położy kres bytowi wszelkiej żywej istoty. Pod koniec wojny mieliśmy gazy, które rozpościerały się na przestrzeni 10 mil angielskich, nie rozkładając się i nie tracąc swej siły jadowitej!

„Gaz zapewnia możność prowadzenia niebywałych dotychczas cichych ataków z powietrza. Flotylla aeroplanów, unosząca się wysoko ponad Londynem, może wśród zupełnej ciszy rzucić tysiące pocisków, wytwarzających gaz trujący i pokryć Londyn całunem śmiertelnym. Bez przesady można powiedzieć, że zdarzyć się może, iż ludzie zbudzą się, aby spostrzec, że umierają!”

Gaz arsenikowy.

„Najjadowniejszym ze znanych dotychczas gazów jest pewien gaz arsenikowy, podobny do tego, jakim się Niemcy posługiwali przy swej ofensywie w marcu 1918 r. Wiedzieliśmy, że Niemcy zamierzali używać tego gazu w innej formie, jak w pociskach. Nie było nam jednak wiadomem, czy zamierzali wypuszczać go wprost ze zbiorników w areplanach, ale i na to pozwalała dziś rozwój techniki. Wiemy, że doświadczenia w tym kierunku zostały już robione pod koniec wojny. Wielka trudność leżała nie w wynalezieniu skutecznego chemicznego środka, lecz w obmyśleniu sposobu, w jakoby można gaz trujący wypuszczać ze zbiorników”.

Marszałek Foch ostrzega przed niebezpieczeństwami wojny gazowej.

W przedmowie do książki ma-

jora Lefebura, wielki wódz francuski, marszałek Foch pisze, a słowa jego brzmią, jak najpoważniejsze memento:

„Fabryki chemiczne, które Niemcy posiadali przed rokiem 1914, podjęły w czasie wojny olbrzymią produkcję środków chemicznych i umożliwiły Niemcom prowadzenie na wielką skalę wojny chemicznej. Sprzymierzeńcy, zaskoczeni leni, musieli naprzód przeprowadzić szeregi badań, a następnie zorganizować wielkie centra produkcji. Dopiero pod koniec wojny armje sprzymierzone były w możności skutecznie stawić Niemcom czoło w wojnie chemicznej. Dzisiaj aeroplany, zdolne unosić coraz większe ładunki, mogą nieprzyjaciela w dać możność zasypiania bombami gazowymi nie tylko armji przeciwniej, ale także miast na tyłach i uniemożliwić życie na niektórych obszarach. Wojna chemiczna spowodować może najstraszliwsze następstwa, obejmując bardzo szerokie teroryum”.

Plany niemieckie.

Nie nleża wątpliwości, pisze dalej marszałek Foch, że taka wojna chemiczna najłatwiej da się zrealizować w jednym państwie, mianowicie w Niemczech. W czasach pokoju Niemcy wyspecjalizowały się w produkcji chemicznej, a ich fabryki chemiczne bardzo łatwo mogą przeobrazić się w zakłady, produkujące gazy jadowite. Niemcy stracili w części swój główny oręż, mianowicie swą potężną, znakomicie wyszkoloną armję, zaopatrzoną w najlepszy materiał wojenny. A zatem dziwić się nie można, gdyby myśleli o rozwinięciu nowych metod wojny chemicznej. Książka napisana przez majora Lefebure przedstawia w sposób trafny wszystkie niebezpieczeństwa, jakie grozić mogą ze strony Niemiec. Ostrzeżenie to nie powinno przebrzmieć bez eche w żadnym państwie. Wszędzie należy uważnie czytać dzieło majora Lefebura.

Sentyment i fakty.

Marszałek polny, sir Henry Wilson, który napisał drugą przedmowę do książki majora L., wywodzi, że nie brakuje sentymentalnych pacyfistycznych głosów, domagających się zakazu wojny gazowej w przyszłości. Niestety — pisze marszałek Wilson — książka majora L. wykazuje, że żadna konwencja, gwarancja, czy umowa, nie ma dość mocy, by powstrzymać bezwzględne nieprzyjaciela od użycia trujących gazów, zwłaszcza jeżeli ten nieprzyjaciół, jak to widzimy w Niemczech, rozporządza wszelkimi środkami, służącymi do ich produkcji.

Z Rosji.

Sprawa jarmarku w Niżnim Nowgorodzie.

Komisja mająca zająć się odnowieniem jarmarku w Niżnim Nowgorodzie, rozesała do wszystkich państwowych instytucji i trustów zapytania, czy nie chciałaby uczestniczyć w jarmarku. Komisja ta opracowała plan odbudowy ubikacji, w których wystawione będą towary. Okazało się, że 80 proc. ubikacji jest zniszczonych. Trudno przewidzieć, jaki rezultat okaże nowy jarmark w Niżnim Nowgorodzie. Na wielkie nagromadzenie towaru liczyć nie można, gdyż tak Syberja, jak i Ural na razie w jarmarku uczestniczyć nie będą.

Ubytek ludności.

W całej Rosji daje się zauważyć zastraszający ubytek liczby ludności. Jeszcze w roku 1915 wynosiła liczba mieszkańców w Rosji 184,099,600 dusz. Z tego przypadało na europejską Rosję z Kaukazem i guberniami środkowoazjatyckimi bez Polski, Litwy, Finlandji, Estonji i Łotwy 149,1 milionów. Natomiast wynosi liczba ludności w całej republice sowieckiej włączając w to Małą-Rosję, Turkestan i Kaukaz tylko 150,707,000 dusz. Ubytek ludności: 34,392,600 dusz.

maczy się wzrostem wypadków śmierci spowodowanych niedostatecznym odżywianiem, wojnami oraz tyfusem, choleerą i innymi epidemjami.

Entuzjazm „Prawdy”.

Moskiewska „Prawda” zamieszcza z okazji podjętej przed kilku dniami czynności niemieckiego konsulatu generalnego w Petersburgu dłuższy artykuł powitalny pod tytułem: „Pozdrowienie mężom czynu”. „Prawda” powiada, że aczkolwiek pomiędzy rządem sowieckim, a niemieckim rządem burżuazyjnym i rządem kompromisów panuje wielka rozbieżność, nie mniej przeto trzeba witać przybycie przedstawicieli Niemiec uczuciem wielkiej radości. Według „Prawdy” będzie można dojść z Niemcami bardzo łatwo do porozumienia.

Zamach na patriarchę Tichona.

Z Moskwy donoszą do Londynu, że na patriarchę Tichona, przebywającego obecnie na wygnaniu w jednym z klasztorów rosyjskich, dokonano zamachu przy pomocy trucizny, którą chcieli patriarchę zgładzić. Trucizna była zbyt słabą i dawka wywołała tylko ciężkie bólesci.

FELJETON.

Migawki.

I. Pijany suweren.

Jak donosi prasa warszawska, poseł Jan Barczewski w stanie nie-trzeźwym wyprawiał na ulicy brewerie, zaczepiał kobiety, groził rewolwerami i t. p.

Podobno, gdy go sprowadzono do komisariatu, pan suweren począł tak przemawiać, jakby znajdował się na posiedzeniu sejmu.

— Koledzy! Obywatele! — zapalał się pan poseł — P. Piłsudski!... Mała konstytucja!... Wielka konstytucja!... Autorytet!... Lojalność!... Przesilenie!... Dobro ojczyzny!... Interpretacja!... Dubanowicz!... Demokracja!... Postępie!... Paraliż postępowy!... Ks. Lutostawski!... Bro-war!... Skulski!... Rycyna!... Pigulki!... Nierządzi!... Rząd!... Dr. Rząd!... Zły ton!... Dobry ton!... Bon ton!... Rabin Ton!... Endecja!... Marszałek!... Marszałek!... „Głupkom” Komisja główna!... Sliwiński!... Większość!... Błędne koło!... K. P. K!... Języczek u wagi!... Stronicki!... Rzeczpospolita!... Targowica!... Barczewski!... Barczewski!... Bufet!... De Rosset!... Książd Adamski!... Tytoń!... Monopol!... Monopol!... Niech żyje!... Vivat!...

Podobno — gdy to usłyszał badający jego dokumenty komisarz, — rzekł do policjantów:

— Dlaczego go tu sprowadzili? On wcale nie jest pijany! On jest zupełnie trzeźwy! Kiedy byłem na ostatnim posiedzeniu sejmiku, nikt inaczej nie przemawiał. Jeżeli jego przytrzymałicie, to czyż nie należałoby sprowadzić tu całego sejmu!...

Pijany suweren!...
I „trzeźwy” sejm!...

II. Gdzie nie wolno chrapać?

Sędzia pokoju ukarał niejakiego Abrahama Kona „za spanie, połączone z chrapaniem” podczas rozpraw sądowych.

Nie znam Abrahama Kona, ale mu szczerze współczuję. Człowiek ten bowiem padł ofiarą tego zamętu, który panuje w naszym życiu społecznym.

Skądże taki prosty człowiek, jak Abram Kon, mógł wiedzieć, że w sądzie spać nie wolno. Mało tego, że za to karze się ludzi!...

Ludzie stokroć wybitniejsi niż człowiek, który nosi anonimowe nazwisko Kon, nazwisko, które raczej w Łodzi bardziej gatunek oznacza, niż jednostkę — też nie zdają sobie dokładnie sprawy, gdzie spać można, a gdzie tego czynić zabrania się.

W Polsce śpią prawie wszystkie instytucje publiczne i niepubliczne, każdy przeciętnie szanujący się obywatel śpi na posiedzeniach rady miejskiej, na koncertach, odczytach w teatrach!...

Dlategoż więc nie wolno jest spać w sądzie?

Zapewne Abram Kon rozumował tak:

Człowiek, który śpi nikomu nie zawadza. Ja nie chcę nikomu zawadzać. Ergo będę spać. Zresztą jest gorąco, jestem niewyspany, a ja nie rozumiem o co tu chodzi.

Ale poczciwy Abram Kon nie przewidział jednej rzeczy — że będzie chrapał.

Człowiek, który śpi nie przeszkadza nikomu. Przeciwnie — ludzie śpiący zajmują najwybitniejsze stanowiska w społeczeństwie. Właśnie oni tworzą opinie, oni wydają o wszystkich i wszystkim sądy, które są najbardziej miarodajne.

Ale człowiek, który chrapie — ściągają na siebie odium ogółu.

Czyście spali kiedyś w jednym pokoju z człowiekiem chrapiącym? Jeżeli tak, to każdy z was w ciągu jednej nocy napewno takiego człowieka serdecznie nienawidził.

Spać można, ale chrapać?...

Nasz ustrój społeczny ściągają chrapanie! Chrapanie zakłóca porządek społeczny! Z chrapaniem trzeba walczyć!...

Biedny człowiek, który nazywa się Abram Kon!...

Gdyby tylko spał!... Sędzia nie zwróciłby na niego najmniejszej uwagi. Ale Kon miał takie brzydkie, przyzwyczajenie — Kon chrapał.

pał. Tego mu sędzia wybaczyć nie mógł! Tegoby mu nie wybaczył żaden przeciętny obywatel!... Spanie jest w Polsce cnotą społeczną, ale chrapanie?...

Biedny Abram Kon!...

W. Lak.

CO DZIEŃ NIESIE?

LIPIEC

3

PONIEDZIAŁEK

Dziś: Pawia Ep.
Jutro: Irenusza B.M.

Wschód słońca o g. 3.19.
Zachód słońca o g. 8.00
Wschód księżyca 11.17 r.
Zachód księżyca 11.19 w.
Długość dnia g. 16.41
Upały dnia m. 4.

O bilety peronowe.

Warszawska dyrekcja kolei państwowych ostatnio wyjaśniła, że osoby posiadające bilety peronowe mogą wchodzić do wagonów i nawet zajmować w nich miejsca siedzące do czasu odejścia pociągu.

Zarządzenie powyższe w praktyce wywołuje niezadowolenie pasażerów, gdyż zdarza się bardzo często, że znajomi, chcąc zapewnić sobie miejsce osobom odjeżdżającym, wykupują bilety peronowe i zajmują miejsca w wagonach, a przez to uniemożliwiają pasażerom zajęcie miejsc siedzących.

Władze kolejowe winny zwrócić uwagę na niedopuszczalność robienia sztucznego tłoku przez osoby, zaopatrzone w bilety peronowe. Wystarczyłoby, gdyby bilety peronowe wystarczały do wyjścia na peron.

Dlatego też sądzimy, że zarządzenie władz kolejowych, upoważniające do zajmowania miejsc w wagonach, na podstawie posiadanego biletu peronowego, będzie poddane rewizji.

O prawidłową działalność urzędów pocztowych.

Władze pocztowe stwierdziły, że niektóre urzędy pocztowe nie przestrzegają przepisów co do prawidłowego zamykania i plombowania worków zbiorowych i pieniężnych.

W związku z tem wydano polecenie, aby kierownicy urzędów czuwać nad przestrzeganiem przepisów obowiązujących, w przeciwnym razie będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

Opiata czasopism w obrocie zagranicznym.

Na podstawie umów, zawartych z Czechosłowacją i Węgrami, w obrocie między Polską a państwami powyższymi stosowane są obecnie przy przesyłaniu czasopism taryfy wewnętrzne.

Według zaś wewnętrznych przepisów, obowiązujących w Polsce, tylko takie czasopisma korzystają z taryfy specjalnej, za które są niszczane ryczałtowe opłaty procentowe. Krajowa opłata ryczałtowa może być stosowana również w stosunku do Czechosłowacji i Węgier. Egzemplarze czasopism, wysyłane do tych państw, winny posiadać adresy imienne i zaopatrzone napisem: „Należytość pocztowa opłaconą ryczałtem” lub „Należytość pocztowa opłaconą gotówką”.

Czasopisma, nieopłacone ryczałtowo, uważane będą w obrocie z Czechosłowacją i Węgrami za druki, które muszą być opłacone według zagranicznej taryfy dla druków zwykłych.

Finlandzki tłumacz Mickiewicza w Krakowie.

W Krakowie bawi z żoną znany literat finlandzki z Helsińforsu pan dr. Trost, dla badania naukowego polskiej literatury, w szczególności twórczości Mickiewicza. P. dr. Trost przetłumaczył dotąd na język finlandzki „Pana Tadeusza” Mickiewicza. — Tłumaczenie to było rewelacją literacką we Finlandji. Narazie zamieszkał p. Trost z żoną w Hotelu Polskim, poczem przeniesie się do domu jednego z krakowskich profesorów uniwersytetu.

Dnia 2-go b. m. o godz. 5 nad ranem zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza

b. p. z Formów Stella Fordońska

i w tymże dniu pochowana została. O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Mąż, dzieci i rodzina.

Przedsiębiorstwa przewozowe na kresach wschodnich.

Rada ministrów, opierając się na ustawie z dnia 4 lutego 1921 roku o unormowaniu stanu prawnopolitycznego na ziemiach przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminarjnym pokoju i rozjemie z dnia 12 października 1920 roku, wydała rozporządzenie o rozciągnięciu na województwa nowogródzkie, poselskie i wołyńskie oraz powiaty białowiecki, grodzieński i wołkowyski, wojew. białostockiego mocy obowiązującej rozporządzenia rady ministrów z d. 29 stycznia 1921 roku o udzieleniu pozwoleń na przedsiębiorstwa przewozowe (zaprzęgowe i samochodowe) na obszarze byłego zaboru rosyjskiego.

Rozporządzenie weszło w życie z d. 22 czerwca r. b. Wykonanie rozporządzenia powierzono ministrowi robót publicznych.

O szybkości jazdy samochodów ciężarowych.

Niewątpliwą jest rzeczą, iż szybka jazda samochodów oprócz powodowania nieszczęśliwych wypadków z ludźmi, co wywołuje zupełnie usprawiedliwione oburzenie publiczności, przyczynia się w dużej mierze do niszczenia domów, które powstają wskutek nadmiernych wstrząśnień zwłaszcza przy jeździe samochodów ciężarowych.

W obecnych warunkach niere-montowanie starych domów, szybka jazda samochodów ciężarowych istotnie grozi nawet zawaleniem niektórych budynków powstałych w celach spekulacyjnych, kiedy nie znano jeszcze samochodów.

Jak się dowiadujemy, władze odnośnie zwróciły uwagę na powyższy stan rzeczy i, wychodząc ze słusznych założeń ochrony budynków mieszkalnych, mało odpornych na wstrząśnienia, wywołane jazdą samochodów ciężarowych zamierzają wydać specjalne przepisy o szybkości jazdy tych samochodów, aby położyć kres wybrskom szoferów.

Sądzimy, że przepisy o jeździe samochodów będą przestrzegane a osoby, wylamujące się z pod ich rygorów — pociągane do surowej odpowiedzialności.

Przedstawienie w Y.M.C.A.

W dniu 4 b. m. o godz. 8-jej wiecz. w sali Y.M.C.A., Piotrkowska nr. 245, uczniowie szkoły powszechnej nr. 16 wystawiają obrazek sceniczny w jednym akcie pod tyt. „Dla ojczyzny”. Dochód jest przeznaczony na sztandar dla tej szkoły.

Ze sportu.

„Korona” — „Sturm” — 1:5.

Wczorajsze zawody pomiędzy warszawską drużyną klasy „A” „Korona” i „Sturmem” (klasa „B”) skończyły się niespodziewaną porażką „Korony”. Szczegółowe sprawozdanie podamy w jutrzejszym numerze „Głosu Polskiego”.

Co zobaczono na Marsie.

Jeden z astronomów w dn. 18-go czerwca oddawał się obserwowaniu planety Marsa, p. Ryves nadesłał do pism francuskich następującą opinię: „Zainstalowałem się z moimi aparatami w Izana, na Teneryfie, największej z wysp Kanaryjskich, na wysokości 2400 metrów. Niebo było bez chmur. Obserwowałem Marsa w chwili, gdy był najbliżej ziemi. Obfite śniegi otaczają oba jego bieguny. Części południowe są ciemne i zielonawe, reszta mała w tej chwili widzialna, rudo-czerwona, jednak plamy pozwalają przypuszczać, że w północnych partiach planety panuje pogoda i posucha”.

O kanałach Marsowych astronom Ryvers zupełnie nie wspomina.

Lekarze a ubezpieczenia społeczne.

Uchwały I-go zjazdu lekarzy kas chorych Rzeczypospolitej Polskiej.

Na odbytym w Warszawie I-ym zjeździe lekarzy kas chorych powzięto następujące uchwały o charakterze zasadniczym:

1. Zjazd uważa, że wyłączenie pracowników rolnych od ubezpieczeń w kasach chorych zaprzecza na całe dziesiątki lat sprawę doprowadzenia lecznictwa i zdrowotności Rzeczypospolitej Polskiej do należytego stanu, a połowę ludności pozostawia bez pomocy lekarskiej.

2. Uważa za konieczne przyspieszyć dalszą organizację kas chorych na terenie b. zaboru rosyjskiego, a także wprowadzić w życie ubezpieczenia społeczne od niezdolności do pracy, inwalidztwa i śmierci.

Następnie uchwalono konieczność następujących zmian w istniejącej ustawie z dnia 19 maja 1920 roku: a) przy obliczaniu zasiłków pieniężnych pierwsze dwa dni niezdolności do pracy nie powinny być strącane; b) położnicom karmiącym zamiast zasiłku w pieniądzu na karmienie dziecka wyda-

wać pół litra mleka; c) wobec ciężkich warunków mieszkaniowych prawo otrzymywania świadczeń powinno być rozszerzone i na tych członków rodziny, którzy razem z ubezpieczonym nie zamieszkują, a są na jego wyłącznym utrzymaniu; d) naczelny lekarz powinien być powoływany drogą konkursu przez zarząd i zatwierdzony przez urząd ubezpieczeń, jak i dyrektor kasy; e) w celu ścisłego określenia zakresu działalności tak dyrektora, jak i naczelnego lekarza kasy chorych, winien wydać minister pracy i opieki społecznej rozporządzenie po wysłuchaniu odpowiednich czynników lekarskich; f) przy zarządach kas powinny być zorganizowane rady sanitarno-lekarskie oraz komisje kwalifikacyjne lekarskie.

3. Oprócz tego uchwalono: opracować program 3 — 4-miesięcznych kursów dla sanitariuszek (szy) i kursa te powołać do życia nie później, jak w październiku r. b.

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele zrzeszeń lekarskich z całej Polski z wyjątkiem lekarzy z dzielnicy Poznańskiej.

Legitymacje urzędowe funkcjonariuszów i ich rodzin.

Od 21 czerwca r. b. są wydawane paszporty polskie 2-ich rodzajów:

- 1) Paszporty bezterminowe i
- 2) paszporty terminowe (półroczne).

Wydanie paszportu jest uzależnione od wykonania przez petentów pewnych formalności, a mianowicie — od złożenia metryki urodzenia, wyciągu z ksiąg ludności i fotografii, poświadczonych przez osoby, znane komisarzowi policji. Formalności powyższe wymagają oczywiście pewnego czasu na ich załatwienie. Żądanie załatwienia tych formalności jest rzeczą słuszną i nie przeciwko nim w zasadzie mieć nie można, gdyż byłoby niewskazane wydawanie paszportów wszystkim zgłaszającym się osobom bez należytego sprawdzenia ich obywatelstwa.

Poruszając sprawę wydawania paszportów i wyszczególniając towarzyszące jej formalności, chcemy zwrócić uwagę czynników mia rodajnych na fakt następujący:

W liczbie osób, które pragną uzyskać paszport polski, jest wiele urzędników państwowych i spora liczba członków ich rodzin. Osoby te, zdaniem naszym, powinny otrzymywać paszporty nie w komisariatach policji, lecz w owych urzędach. W każdym bowiem urzędzie znajdują się dokumenty osobi-

ste urzędników oraz ich rodzin. Dlatego też formalności przy wyrabianiu paszportów zupełnie są niepotrzebne w wypadku gdy chodzi o wydanie paszportu urzędnikowi lub jego rodzinie.

Gdyby więc urzędy państwowe były upoważnione do wydawania paszportów swym funkcjonariuszom i ich rodzinom, zmniejszyłaby się praca w komisariatach policji, a ponadto — urzędnicy nie byłiby odrywani od pracy biurowej dla załatwienia formalności zwykłych, ustalonych przy wydawaniu paszportów w komisariatach policji, nade wszystko zaś dla urzędników i ich rodzin.

Po proponowanym przez nas systemie, wydawanie paszportów urzędnikom i ich rodzinom nic nie straciłoby prestige urzędów państwa: we wszystkich urzędach wydawali osobowe, których obowiązkiem jest prowadzenie stanu służby urzędników.

System taki istniał w państwach zaborczych i dawał dobre rezultaty, nie widzimy więc motywu, któryby przeciw niemu przemawiał u nas w chwili obecnej, kiedy wszyscy obywatele, a w tej liczbie również urzędnicy, będą musieli posiadać paszporty nie ze względu na przymus państwowy, lecz z przyczyn natury czysto praktycznej.

Meżowie w kawałkach.

Doprawdy, że los meżów we Francji jest nie do pozazdroszczenia. Wszelkie zakłócenia i trójkąty małżeńskie rozwiązuje się tam obecnie w sposób dla małżonka wysoce nieprzyjemny. Mąż zdradza żonę ze stenotypistką, jak np. pan Bessarabo — magnifika traci! — strzela do niego, potem kraje go w kawałki, pakuje do kufra i koniec. W innym znowu wypadku pani Jobin, która obecnie stała przed sądem przysięgłych, sprzykawszy sobie legalnie węzły małżeńskie — przy pomocy kochanka zabija męża, cwiartuje na kawałeczki i sprawa załatwiona. Onegdaj znowu wyciągnięto z Sekwany poszczególne kawałki pokrajanego korpusu męskiego. Wyłowiono najprzód nogi, potem ręce, następnie głowę i t. d. Nie stwierdzono dotychczas jeszcze tożsamości poćwiartowanego topielca, najprawdopodobniej jednak będzie

to jakaś ofiara zazdrości lub niewierności małżeńskiej. Cwiartowanie meżów stało się w Paryżu prosto modne. A że wszelkie mody przychodzą do nas z Paryża, panowie żonaci bacność, strzeżcie się!...

Kolonja mormonów w Niemczech.

Do tej pory wyobrażaliśmy sobie, że mormoni byli specjalnością Stonego Jeziora w Ameryce... Otóż była to omyłka, a depesza „Times’a” donosi, że najbardziej kwitnąca kolonia mormonów znajduje się w Friedrichstadt, w niemieckim Szlezwigu. Miasto to założone zostało przed trzystu laty przez emigrantów holenderskich i skupia w sobie wszystkie sekty świata, m. in. także i sektę mormonów, która cieszy się dużym powodzeniem, jak można sądzić z tego, że przed paru dniami 30 osób przeszło zupełnie formalnie na mormonizm i poddało się przepisanej rytuałom sekty chrztowi.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebraniu giełdowym tendencja dla walut wysokocennych b. mocna. — Notowanie dolara rozpoczęło się od kursu 4800.

W dziedzinie papierów państwowych ruch ograniczony.

Papiery dywidendowe z wyjątkiem akcji cukrowych, które są w wielkim poszukiwaniu bez zmiany.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 4892—4920—4840
Franki fr. 406.

Marki niem. 12.10

Czeki i wpłaty.

Belgia 590—592.

Berlin 11.80

Gdańsk 11.80.

Londyn 21800.

Nowy Jork — 4850.

Paryż 407.50

Praga 95.

Wiedeń 25.25

Listy zastawne.

Miljonówka 1490—1485.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za

100 rubli 220—225.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za

100 marek 58.25

5 procen. obl. m. Warszawy 205.

6 proc. obl. m. Warszawy 1915-16 r.

240

5 proc. poz. przezorn. 87.50

Akcje.

Bank Dyskontowy 4100—4000.

Bank Kred. Warsz. 3300—3340

Bank Zachodni 3150.

Cukier 49800.

Firley 850.

Drzewo 16 00

War. tow. kopaliń węg'a 7350—7275

Lilpop 4000.

Ostrowiec 7825.

Zielniński 1500

Rudziński 2725.

Starachowice 6000.

Zyrardów 78500

Borkowski 1500.

Bracia Jabłkowski 1900.

Zegluga 1755

Polska nafta 1855

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 5 lipca.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) —

w placeniu 4850, w żądaniu 4860.

Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 4940, w żądaniu 4870.

Franki belg. (czeki) — w plac. 391,

w żądaniu 394.—

Franki franc. (got.) — w plac. 405,

w żądaniu 408.

Franki franc. (czeki) — w plac. 406,

w żądaniu 410.

Funty angielskie (czeki) — w placeniu 21600, w żądaniu 21775.

Kor. austr. (czeki) — w plac. 0.24.50,

w żądaniu 0.25.50

Kor. czeskie (czeki) — w plac. 95.—,

w żądaniu 95.

Marki niemieckie (got.) — w placeniu 12.10, w żądaniu 12.30.

Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 11.50, w żądaniu 12.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi —

w plac. —, w żąd. 200.

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi —

w plac. —, w żądaniu 190.

6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.

Miljonówka w pl. —, w żąd. 1500.

Giełdy zagraniczne.

ZURYCH, 3-go lipca, (Pat). Notowania początkowe. Przyjęto o godz. 11.30, Berlin 1.51, Paryż 44.27, N. Jork 523.75, Londyn 23.27, Soffa 5.45, Warszawa 0.11, Zagrzeb 1.67, Wiedeń 0.02.75, kor. stem. 0.02, Budapeszt 0.51, Praga 10.10, Holandia 203.50, Mediolan 24.70.

Rynek włókienniczy krajowy.

BIAŁYSTOK, 1-go lipca. Karo 1200—2000, kastor kolorowy 900—1500, zwykajny 1000—1300, ciemny 900—1200, burką na wełnianej osnowie 1200—1600, na bawełnianej osnowie 900—1500, materiały paltotowe z podszewką 2800—3500, koce szagatowe, szt. 5000—6500, kominanckie, szt. 1000—1500, szmaty zwyczaj. za pud 3000, tybet za pud 7500, wełna scheco za pud —, — beuer za pud —, — fein za pud —.

Bawełna.

HAVRE, 1-go lipca. — Otwarcie, czerwiec — lipiec 355, wrzesień — październik 355.50 listopad 355.50, grudzień 352.50.

Zamknięcie: czerwiec — lipiec 351, wrzesień — październik 352, listopad — grudzień 327. Sprzedaż 4950 bel.

NOWY JORK, 1-go lipca. — Bawełna loco 22.10 na czerwiec 21.5, na lipiec 21.70, na sierpień 21.72, na wrzesień 21.52, na październik 21.52. — Dowóz bawełny 11,000.

Wełna.

HAVRE, 1 lipca. Wełna: czerwiec 630, wrzesień 620, październik 610, listopad 600, grudzień 600, styczeń 1925 rok 590.

Jedwab.

MEDJOLAN. Jedwab surowy: Organzin extra 1921 430—455 lirów, 22/24 430—26/30 415, Trama extra 26/30 400 Grége 9/10 385—390.

Tłuszcze.

HAMBURG. Olej linaowy 67, na sierpień 68, na wrzesień 65.50, olej kokosowy na lipiec — sierpień 62, smalec Steamland 25.75 dol., in tierces 29.75—30 dol., — hamburski 105 mk.

CHICAGO, 30 czerwca. Smalec na lipiec 12.27 i pół, boczki na lipiec 11.55, słonina 10.75—12.75

Kiedy można uzyskać rozwód w Ameryce?

Ameryka jest — jak wiadomo — krajem błyskawicznych ślubów i nie mniej błyskawicznych rozwodów. Nie wszędzie tam jednak przychodzi rozwód z łatwością, gdyż co stan, to inne przepisy, regulujące warunki, pod którymi rozwód można uzyskać.

O rozwodzie w Stanach Zjednoczonych decydują sądy stanowe i dlatego też niema 2 stanów, któreby miały takie same prawo rozwodowe. Już od szeregu lat były starania o federalne prawo rozwodowe, ale kongres nie powziął dotychczas żadnych uchwał w tej mierze.

W większości stanów małżonek, lub małżonka, starająca się o rozwód, musi wykazać, iż zamieszkuje w danym stanie od jednego do pięciu lat, w stanach Idaho i Nevada wystarczy sześć miesięcy. Dlatego też częste są wypadki, że mieszkańcy stanów, w których trudniej jest o rozwód, przenoszą się do stanu Nevada i zamieszkują tam przez 6 miesięcy, by dojść przed sąd do prawnego zerwania węzłów małżeńskich.

Powody, wystarczające do uzyskania rozwodu, są najrozmaitsze — niekoniecznie trzeba jednemu z małżonków udowodnić wiarołomstwo, będące u nas głównym powodem do separacji w kościele katolickim, a do rozwodu w ewangelickim.

Zresztą wiarołomstwo uważane jest za podstawę do rozwodu we wszystkich stanach, z wyjątkiem stanu South Carolina.

Do niedawna w stanie New York wiarołomstwo było jedynym powodem do rozwodu. Obecnie legislatura tego stanu uchwaliła, że żona, która nie widziała swego męża, lub nie słyszała o nim przez pięć lat i ma odpowiednią podstawę do uważania go za umarłego (albo męża, który nie słyszał o swej żonie przez taki sam okres czasu), może otrzymać rozwód na podstawie wyroku sądowego.

W innych stanach wystarcza, tak zwane w kościele ewangelickim „złośliwe opuszczenie” — to znaczy — jeśli mąż żonę, lub żona męża porzuciła dobrowolnie i nie wraca przez pewien okres czasu.

Chodzi tylko o ten czas. W 22 stanach rozwód udzielany jest po upływie roku od chwili porzucenia.

W 12 stanach po upływie dwóch lat, a w 10 stanach po upływie trzech lat. W stanie Rhode Island porzucony małżonek, lub żona może otrzymać rozwód dopiero po pięciu latach, a w North Carolina po dziesięciu latach.

Są także i inne powody do rozwodu, a jest ich taka długa lista.

W 43 stanach sądy udzielają

rozvodu jeżeli mąż, lub żona po pełniła zbrodnię, lub skazana została na rok lub więcej lat więzienia. W dwóch stanach sądy udzielają rozwodu wówczas tylko, jeżeli mąż, lub żona zasądzeni są na dożywotnie więzienie. W jednym stanie ten fakt, że jedna ze stron karana była więzieniem przed ślubem, uważany jest za podstawę do otrzymania rozwodu.

W 42 stanach brutalne obchodzenie się jest dostatecznym powodem do rozwodu. Zwykle mąż uważany jest za tę stronę, która może być brutalną, ale w stanie Rhode Island prawo pozwala mężowi starać się o rozwód, jeżeli żona obchodzi się z nim brutalnie do tego stopnia, iż życie z nią staje się niebezpiecznym. W trzech stanach sądy udzielają rozwodu, jeżeli żona, lub mąż udowodni, że strona przeciwna targnęła się na jego lub jej życie.

Nałogowe pijaństwo jest dostateczną podstawą do otrzymania rozwodu w 40 stanach, a w 6-ciu stanach nałogowe używanie morfiny, opium i innych zabójczych narkotyków.

W większości stanów nie można otrzymać rozwodu na tej podstawie, iż mąż, lub żona dostała pomieszenia zmysłów, w trzech jednak stanach fakt taki uważany jest za dostateczny powód.

W stanie Kentucky można otrzymać rozwód, jeżeli mąż lub żona udowodni stronie przeciwnej, iż nie panuje nad swym temperamentem, lub cierpi na jakąś abrazydlivą chorobę. Trud jest podstawą do rozwodu na wyspach Hawajskich.

W stanach Massachusetts i Kentucky sądy udzielają rozwodu, jeżeli żona, lub mąż wstąpi do jakiegokolwiek religijnej sekty, która uznaje, że małżeństwo jest aktem grzesznym i nieprawym.

Szczęśliwa ta Ameryka. Ileż to dusz, zgębnionych przez niedobre małżeństwo, wdycha do tej

ziemi obiecanej, gdzie mniej jest suchej formalistyki, a więcej rozumu i serca.

Zbrodniarz, który przyznaje się do winy we śnie.

Dn. 24 października ub. r. w miejscowości Celles-sur-Coudé znaleziono trupa pewnej wdowy.

Na mocy wyników śledztwa aresztowano architekta Carpentiera skazanego już kilkakrotnie poprzednio za oszustwa. Od chwili aresztowania Carpentier nie przestawał twierdzić uparcie, że jest niewinny. Tymczasem obecnie sędzia śledczy otrzymał zeznanie nieoczekiwane, które obciąża poważnie Carpentiera. Niejaki Guillo, odsiadujący karę 18 miesięcy więzienia zeznał rzecz następującą:

— Gdy znajdowałem się w więzieniu w Chateau-Thierry, towarzyszem moim był Carpentier. Sypiałem obok niego. Pewnego razu w nocy walcząc z duszącą go żmora, towarzysz mój zawołał we śnie:

— Gdybym był wiedział, bym zabił starą o dzień później byłbym w ten sposób miał dużo więcej pieniędzy... Niejednokrotnie, gdy Carpentier przemawiał tak głośno przez sen, stawałem mu pytanie. Każdym razem oświadczył mi, że on jest mordercą wdowy Panier. Na pytania moje odpowiadał zawsze bez wahania twierdząc. Ponieważ tajemnicę tę ciążyła mi na sercu, uważałem sobie za obowiązek ją odsłonić.

Gdy oskarżonemu architektowi oznajmiono o zeznaniu jego towarzysza z celi więziennej, zaprzeczył temu stanowczo i utrzymywał, że nigdy nie był i nie jest „somnambulem”.

Obrona oskarżonego zastrzegła się energicznie przeciwko przywiązaniu jakiegokolwiek wagi prawnej do zwierzeń, jakie mógł lub nie uczynić oskarżony w stanie śpiącym.

Najnowsze modele KUPUJĘ KUPUJĘ

pasków

paciorkowych, dzieciowych i drewnianych oraz TOREBKI

paciorkowe, tania do nabycia. Andrzej 48

m. 13, lewa oficyna.

449—20

gabert Joanna zgubiła

dowód osobisty, wyd.

w Łodzi.

i placę 30. drożej

brylanty, złoto, srebro

perły, zegarki, stare

szkby, dywany i futra.

Konstantynowska 7,

Milich, prawa oficyna,

1 piętro.

492—10

Dr. Rózaner

powrócił 350-40

Choroby skórne i

weneryczne.

Przyjmuje do 10 r. i od

godz. 4—8.

Dzielnia 26 B.

i placę najlepiej za bry-

lanty, złoto, perły, szuby,

sztuczne, dywany i futra

N. Warszawski

Plotkowska 9

lewa of. 11 piętro.

942—12

Sandałki

Domowe i płócienne bu-

ciki tanie i trwałe pojea

Magazyn francuski

dawn. 367

Petersilge i Schmolke,

Plotkowska 95.

TEFFI.

Legenda i życie.

W początkach czerwca pani Gadulewicz poczęła składać swoim znajomym pożegnalne wizyty.

Przedewszystkiem udała się do pani Korkowicz, z którą tak miłe spędziła ubiegłe lato w Rudzie Pabjanickiej.

— Ach, moja pani! — krzyknęła pani Korkowicz — czyż pani znów ma zamiar nudzić się w tej obłaskowanej Rudzie!...

— Dlaczego akurat w Rudzie? — obraziła się pani Gadulewicz. — Znajdą się na świecie jeszcze inne miejscaliki...

— Czy czasem nie wybiera się pani zagranicę? He-he-he!...

— Dlaczegoż bym nie miała wyjechać z kraju?...

— A za jakie pieniądze? He-he-he!...

— Nie mam zamiaru składać pani rachunków z moich dochodów — dumnie odparła pani Gadulewicz. — I jest to z pani strony wielkim nietaktem mówić do mnie tym tonem tembardziej, iż pani będzie wegetować w Rudzie, kiedy ja napewno wyjadę zagranicę.

— A dokąd to pani jedzie? — wprost przestraszyła się pani Korkowicz.

Pani Gadulewicz na chwilę zmieszkała się.

— Dokąd jęde? Właściwie mówiąc, sama nie... A — zresztą — jadę do Berlina. Po francusku mówię rozkosznie!...

— A któż to z panią w Berlinie będzie chciał mówić po francusku?!

— W Berlinie mieszkają Niemcy! He-he-he!...

— Omyliłam się!... Chciałam powiedzieć: Paryż, a wypnęło mi się — Berlin. Jadę do Paryża!

— Do Paryża — teraz — na taki zar?

— Głupstwo! Paryż o tej porze jest najpiękniejszy. Uwielbiam Paryż latem!...

— O gustach nie trzeba się sprzeczac! A ja wyjeżdżam do Karlsbadu...

— Pani! A Ruda?

— Już dosyć mam tej Rudy. W roku-ubiegłym pojechałam tam najzupełniej przypadkowo. Mój mąż nie otrzymał urlopu.

Zwykle przepędzam lato w Karlsbadzie. Mam tam cudowną willę. Nazywa się ona: „villa arystokratyczna”.

— Któż są ci arystokraci? — ironicznie zapytała pani Gadulewicz.

— My! Ja z mężem, moja siostra z mężem, siostra męża z mężem i pani Bilksa.

To wszystko tak rozgoryczyło

panią Gadulewicz, że dłużej już nie mogła wysiedzieć.

— Żegnaj panią.

— Czegóż się pani tak spieszy? Niech pani posiedzi jeszcze trochę, to pogawędzimy.

— Ach, tak się spieszę! Wie pani — przed wyjazdem tyle mam do załatwienia najrozmaitszych spraw!...

— Doskonale pani rozumiem. — Ja mam też moc kłopotów!...

— Jaka szkoda, że się nie spotkamy zagranicą!...

— Wielka szkoda! Ale niech pani przyjedzie do nas do Karlsbadu. Zorganizujemy piknik i pojedziemy prosto na Mont-Blanc...

— Merçi! Merçi! Ale postanowiłam sobie, że z powrotem wrócę przez Hiszpanję...

Od pani Korkowicz udała się pani Gadulewicz do pani Bilskiej.

— Droga pani! Jadę zagranicę!...

— Ach, jaka pani szczęśliwa! Zresztą, ja także pojedę.

— Dokąd?

— Rozumie się, że do Rzymu. Wieczne miasto! — Cudowne położenie! Kto ma duszę tak artystyczną, jak ja, musi co rok jeździć do Rzymu!...

— A pani Korkowicz wybiera się do Karlsbadu.

— Ach, nienawidzę badań! Uznaję tylko „wieczne miasto”!...

Minęły trzy tygodnie. Już od dziesięciu dni nieznośne upały panowały w Rudzie Pabjanickiej.

Pani Gadulewicz wracała z kąpieli. Już zbliżała się do swej willi, gdy nagle usłyszała znajomy głos.

Obejrzała się i ujrzała wieśniaczkę z jagodami, a obok niej damę, której twarz zastaniała parasolką.

— Nie, moja droga! Takiej ceny nikt nie zapłaci! Nie ustąpię — to nie trzeba! Kupię gdzie indziej!

I nagle dama, opuściwszy parasolkę, odwróciła się.

Pani Gadulewicz myślała, że się ze wstydu zapadnie w ziemię — przed nią stała pani Korkowicz.

— Mój Boże! — myślała pani Gadulewicz. — Nie jestem zagranicą! Jaka hańba!...

Ale i pani Korkowicz była strasznie zmieszana. Najpierw odwróciła się i udawała, że nie poznaje pani Gadulewicz i rzekła słodko:

— Jakże jestem szczęśliwa, iż panią tu widzę! Wie pani — namyślałam się i nie jadę do Karlsbadu! Prawde mówiąc, nie wierzę

w te bady! Te cudowne wody, i! zwyczajny szwindel!

— Odrzuć mi się weselej na duszy zrobiło — odparła pani Gadulewicz — gdy m kochaną panią tu ujrzała. Miał dusić się w ciasnym wagonie, czyż nie lepiej jest rozkos